

# O żydowskim tangu, życiu i projektach

Z LLOICĄ CZACKIS ROZMAWIA BELLA SZWARCMAN-CZARNOTA

Trzy lata temu moja siostra przywiozła z Paryża płytę, którą kazała mi natychmiast odsłuchać. Uczyniłam to i zachwyciłam się nagraniem, podobnie jak ona. Płyta zatytułowana była *Tangele*, a wspaniałą odtwórczynią żydowskich tang była młoda pieśniarka mieszkająca obecnie we Francji – Lloica Czackis.

Lloica bywa od czasu do czasu w Polsce – występuje tu i nagrywa, tutaj także mieszka rodzina jej męża. Tak więc miałam przyjemność poznać ją i rozmawiać z nią kilkakrotnie. Niniejsza rozmowa jednak odbywała się za pośrednictwem internetu. Dopiero podczas spotkania uzupełniłyśmy to, czego nie uwzględniliśmy wcześniej.

**To ty jesteś twórczynią pieśniodliwej nazwy *tangele* na oznaczenie tanga jidysz. Co to takiego jest tango jidysz?**

W latach dwudziestych XX wieku, a nawet nieco wcześniej, tango – pochodzące z Argentyny i Urugwaju – zyskało popularność w całej Europie. W niektórych krajach, a należą do nich zarówno Francja, jak i Polska, osiągnęło taki sukces, że od razu pojawiły się tanga wykonywane w językach lokalnych. Opierały się one bądź na przekładach najbardziej popularnych tang argentyńskich, bądź też były to nowo skomponowane piosenki.

Do powstania tanga jidysz przyczyniła się także stopniowa asymilacja społeczności żydowskich, posługujących się na co dzień językiem jidysz, mieszkających w dużych miastach. Tak było w przypadku

Żydów z Warszawy, Łodzi, Nowego Jorku czy Buenos Aires. Niektórzy Żydzi pozostawali w kręgu własnej tradycji religijnej i kulturowej, natomiast inni pragnęli wyjścia do świata zewnętrznego. Między tymi dwiema skrajnościami, dwoma światami, była strefa wymiany. Jej przykładem są właśnie nowe piosenki pisane w jidysz w modnym rytmie tanga.

**Tango jidysz różni się jednak od tanga argentyńskiego?**

Tak, i to bardzo radykalnie. Tango komponowane poza Argentyną mają inny, bardziej marszowy rytm, a także spowite są w jakąś egzotyczną aurę, bo w Europie tango było odbierane jako muzyka pochodząca z innego, barwnego, nieznanego świata. Musimy też pamiętać o tym, że na przykład w Polsce tango jidysz powstało po tangach polskich.

**Można by więc powiedzieć, że tanga jidysz były tangami z *second handu*?**

Tak, oczywiście. Ale warto też może przypomnieć, że twórcami polskich tang byli często kompozytorzy i autorzy tekstów pochodzenia żydowskiego, jak Jerzy Petersburski czy Henryk Włast.

**Urodziłaś się w Buenos Aires i stąd twoje zainteresowanie tangiem?**

Nie, wbrew pozorom nie urodziłam się ani w Buenos Aires, ani w ogóle w Argentynie, choć moi rodzice są argentyńskimi Żydami. Przyszłam na świat w Niemczech, w Karlsruhe, gdyż tam akurat znaleźli się moi rodzice...

Mój ojciec dostał pracę jako laborant.

**Myślałam, że twoi rodzice są muzykami.**

Mama jest nauczycielką gry na gitarze, ojciec nie jest zawodowym muzykiem, ale przez wiele lat śpiewał.

**Z Niemiec nie wróciliście jednak do Argentyny. Dlaczego?**

W Argentynie panował wówczas terror, pojechaliśmy zatem do Wenezueli, gdzie także mieszka spora społeczność żydowska. Opuściliśmy Niemcy, gdy miałam cztery lata, a dopiero jako siedemnastolatka przyjechałam do Buenos Aires.

**Czemu wyjechaliście z Wenezueli?**

Tam również sytuacja polityczna stawała się coraz trudniejsza. Było burzliwie, a chwilami nawet niebezpiecznie.

**Czym zajęłaś się w Argentynie? Od razu zaczęłaś studiować śpiew?**

Rozpoczęłam studia biologiczne na Uniwersytecie Centralnym w Wenezueli, ale po przyjeździe do Argentyny musiałam zacząć studia od początku, a nawet nostryfikować dyplom szkoły średniej. To trwało rok. Tymczasem więc zaczęłam uczęszczać na wykłady z teorii muzyki. To było jak miłość od pierwszego wejrzenia, zresztą nie mogło być inaczej, ponieważ studiowałam pod kierunkiem znakomitej profesor Beatriz Tabares. U nas w domu zawsze się śpiewało, muzyka była naszym prawdziwym wspólnym językiem. Wcześniej jednak nigdy nie przychodziło mi do głowy, że mogłabym uprawiać muzykę zawodowo. I nagle poczułam, że nie mogę



Lloica Czackis, fot. Monika Lisiecka

już robić nic innego. Żegnajcie nauki ścisłe, witajcie kursy śpiewu, fortepianu i teorii muzycznej. Jedynym miejscem, w którym można było rzetelnie studiować muzykę, był Uniwersytet Katolicki Argentyny. Studiowałam tam przez dwa lata dyrygowanie chórmi i kompozycję, biorąc zarazem lekcje śpiewu i śpiewu w zespole kameralnym. Pewnego roku odkryłam Hugona Wolfa i nie chciałam śpiewać nic innego. Potem zajęłam się muzyką współczesną. Zawsze jednak interesowałam się przede wszystkim odkrywaniem ukrytych skarbów, mniej znanych utworów znanych kompozytorów. Uwielbiam też układać sobie tematycznie programy koncertów.

W tamtych latach należałam do grupy młodych muzyków bardzo aktywnych, z nowymi pomysłami, ciekawych wszystkiego. W owym czasie występowałam przynajmniej raz w tygodniu! Obecnie praktycznie wszyscy ci muzycy są rozproszeni po Europie.

### **Jak dalej potoczyły się twoje studia muzyczne?**

Edukacja argentyńska była dla mnie niewystarczająca. Zdobyłam stypendium artystyczne z British Council na studia w Guildhall School of Music&Drama w Londynie. Udało mi się studiować śpiew klasyczny u wymarzonej nauczycielki, skądinąd pochodzenia węgierskiego, jaką była Vera Rosza. Przyjechałam do Londynu po pięciu latach pobytu w Argentynie... Potem, niejako pośrednio, za sprawą mojego tekstu zamieszczonego w „Jewish Quarterly”, a poświęconego tangu jidysz, zostałam zaproszona do Francji, gdzie mieszkam obecnie.

### **Stąd jeszcze daleka droga do muzyki żydowskiej. Czy twoja fascynacja ma związek tylko z Argentyną?**

Poniekąd tak. Buenos Aires było potężnym ośrodkiem jidysz. Były tam trzy gazety jidysz, teatry wystawiające wyłącznie w tym języku. Wielcy aktorzy żydowscy z Nowego Jorku, tacy jak Molly Picon czy Moris Schwartz, przyjeżdżali tu na występy. Podobnie zresztą pieśniarze, jak Benzion Witler, Pejsachke Bursztein i inni. W tak bogatym życiu kulturalnym musiały pojawić się piosenki jidysz i tu także więc powstały tanga. Autorami tych tang jidysz byli kompozytor Abraham Szewach i autor tekstów Jeremia Ciganeri, dwaj imigranci z Białegostoku.

### **A jaką rolę w twoich zainteresowaniach muzycznych odgrywa twoja historia rodzinna?**

Ta muzyka jest mi szczególnie droga również ze względu na to, że wszyscy moi przodkowie pochodzili z terenów Polski i Ukrainy. Dziadkowie ze strony ojca wyjechali stamtąd do Argentyny, lecz moja matka jest już trzecim pokoleniem urodzonym w Argentynie. Jakieś dziesięć lat temu zaczęłam się interesować dziejami mojej rodziny, a jidysz był narzędziem niezbędnym, by mieć do niej dostęp.

### **A więc w twoim domu rodzinnym mówiono po hiszpańsku?**

Tak. Jidysz natomiast był językiem moich dziadków, ale wyobraź sobie, że byłam

tego nieświadoma tak dalece, iż nazywałam ich *bobe* i *zejde*, nie wiedząc, że to jest w jidysz. Po prostu myślałam, że tak należy się do nich zwracać.

A zatem już jako dorosła osoba nauczyłam się tego cudownego języka, a wtedy również odczułam miłość do muzyki żydowskiej.

### **Polska to kraj twoich przodków. Jak ją postrzegasz? Jakie były twoje pierwsze wrażenia?**

To prawda, że mój stosunek do Polski jest bardzo emocjonalny poprzez moich dziadków. Ale to również jest kraj mojego męża i jego rodziny, która tu mieszka do dziś. Tak oto przeszłość łączy się z dniem dzisiejszym właśnie tu, w Polsce. W ubiegłym roku zwiedzałam rodzinne strony mego dziadka ze strony ojca – Suwałki i Sejny. Wystąpiłam w synagodze sejneńskiej na koncercie organizowanym przez fundację Pogranicze. Moja babcia z pewnością bywała w tej synagodze. Mój ojciec i ciotka siedzieli w ławkach. To było bardzo wzruszające.

Odczuwam pewnego rodzaju nostalgię, ale przede wszystkim pragnienie, żeby wszystkiego dotknąć, nawiązać fizyczny kontakt z tymi miejscami, które należą do mojej mitologii rodzinnej. Ale tak naprawdę czuję się bardziej związana z jidysz i kulturą jidysz niż z obecną Polską.

### **Od kilku lat twoim domem jest Francja. Może mogłabyś się pokusić o porównanie młodych Żydów francuskich z tymi w Argentynie?**

Nie znam wielu młodych Żydów we Francji. To, co widzę na pierwszy rzut oka, to to, że we Francji stykam się w większości z Żydami sefardyjskimi, a w Argentynie z Aszkenazyjczykami. To zasadnicza różnica. We Francji jest o wiele więcej ugrupowań, stowarzyszących Żydów świeckich i przywiązanych do kultury, niż w Argentynie. Jedyna w Argentynie taka organizacja to niedawno powstała YOK. To jest grupa bardzo interesujących i dynamicznych ludzi, o przekonaniach laickich. Organizują serie konferencji na najwyższym poziomie intelektualnym, poświęcone aktualnej sytuacji społecz-

## OKŁADKA Nie-obca Argentyna

ności żydowskiej w Argentynie. Pytają na przykład socjologów, polityków, historyków, dlaczego obserwujemy wyraźny skręt w prawo wśród Żydów argentyńskich. Dyskusje są naprawdę bardzo ożywione. Ale też YOK lubi i potrafi zorganizować coś dla ludu. Nie wiem, czy byłoby to możliwe tu, w Europie, zorganizować uliczny konkurs, otwarty dla wszystkich, na najlepiej przyrządzoną *gefilte fisz*. Żydowskie panie domu przychodzą z półmiskami gotowych dań, stają na placu i są oceniane, a potem ludzie kupują ich wyroby. Innym rodzajem działania są też otwarte wieczery z elementami tradycji podczas świąt żydowskich takich jak Rosz haSzana Urbano (miejskie Rosz haSzana) czy Pesach Urbano (miejskie Pesach). Bywam w Argentynie tylko od czasu do czasu, ale gdybym zamieszkała tu znów na stałe, z pewnością działałabym razem z nimi.

### **A zatem uważasz się za świecką Żydówkę?**

Tak, nie mam nic wspólnego z żadnym ugrupowaniem religijnym, ale z drugiej strony nie czuję się ściśle związana z żadną grupą świecką, ponieważ mieszkam w małym miasteczku w Alzacji, na uboczu, a ponadto wiele podróżuję. Ale z pewnej odległości śledzę poczynania grupy młodych świeckich Żydów z Paryża.

### **Skoro tak zdecydowanie określasz swoją przynależność, to wobec tego zadam ci stereotypowe pytanie: co to znaczy, twoim zdaniem, być Żydem?**

Ha, ha! To dopiero pytanie! Pewnego razu słyszałam, że Żydem jest ten, kto ma wnuki, które są Żydami. To mi się podoba!

### **Ja też lubię to powiedzenie i uważam, że oddaje ono w pewnym sensie istotę rzeczy. Ale wróćmy do Sefardyjczyków i Aszkenazyjczyków. Jak widzisz ich wzajemne relacje we Francji i w Argentynie?**

W Argentynie współpraca i wymiana jest na porządku dziennym i jest rzeczą zupełnie normalną. Ja, która śpiewam w jidysz, uwielbiam muzykę judeo-hispańską, Hélène Gutkowski, Żydówka aszkenazyj-

ska, została specjalistką od kultury sefardyjskiej itd. We Francji zaś instytucjami żydowskimi często zarządzają Sefardyjczycy, którzy nie interesują się kulturą jidysz ani jej nie wspierają. Ale każdemu wolno się interesować, czym chce.

### **Czy Aszkenazyjczycy argentyńscy interesują się swoimi korzeniami? Czy na przykład ci, których przodkowie pochodzili z Polski, są jej ciekawi?**

Ogólnie rzecz biorąc Żydzi argentyńscy są coraz bardziej ciekawi swojej historii. To wyraźnie jest związane z modą na poszu-

kiwania genealogiczne, ułatwione dzięki internetowi. Sądzę też, że dzieje się tak również wskutek tego, iż wielu Argentyńczyków wyemigrowało w ostatnim okresie do Europy, a posiadanie paszportu europejskiego to z pewnością ułatwia. Zresztą kolejki przed polską ambasadą w Buenos Aires były długie już w roku 2000.

### **O tym między innymi opowiada argentyński film „Syn Eliasza” w reżyserii Daniela Burmana, o którym czytałam.**

Tak, jednym z bohaterów filmu jest młody Żyd, który ma dosyć Argentyny i posta-



Lilica Czackis, fot. Michel Borzuckowski



nawia wystąpić z prośbą o przyznanie mu obywatelstwa polskiego. Wówczas to nawiązuje kontakt ze swoją babką, którą się do tej pory zbytnio nie interesował.

**W taki oto sposób przeszłość staje się ważna. A co z przyszłością? Nabiera ona szczególnej doniosłości, gdy się ma dzieci. Mówiłaś mi, że masz dwuletnią córeczkę, Liubę. Jak ją wychowujecie, ty i twój mąż André?**

Liuba przede wszystkim słyszy wokół siebie trzy języki – francuski, hiszpański i polski. Bez przerwy podróżuje – razem z nami. A zatem będzie miała wiele elementów, wiedzy i doświadczeń, aby samodzielnie dokonać pewnego dnia wyboru własnej drogi, tak jak ja ją wybrałam. Naszą rolą jest wyjaśnianie, skąd pochodzi, jakie są jej korzenie, kim są postacie jej historii. To dość skomplikowane! Chciałabym naturalnie, aby znała tradycję swoich przodków i nauczyła się ją szanować.

**Jak wobec tego pojmujesz tradycję? Czy miałyby ona również zawierać elementy religii?**

Oczywiście, że tak. Nawet jeśli się jest niewierzącym, trzeba uznać, że to jest nasza podstawa, fundament. Ja sama uczyłam się w dzieciństwie, jeszcze w Wenezueli, zarówno hebrajskiego, jak i Tory. Wprawdzie odbywało się to w atmosferze pewnej presji i indoktrynacji, buntowałam się wówczas przeciwko temu, ale teraz cieszę się, że to poznałam. A specyficznie żydowski sposób studiowania tekstów jest niesłychanie ciekawy i płodny. W moim domu obchodziło się święta żydowskie, ale na sposób świecki. Moja mama zapewne jest jakoś tam osobą wierzącą, ale nie w sposób tradycyjny, ojciec zaś jest zdeklarowanym ateistą. Czuje się jednak Żydem związanym z tradycją, a na dowód tego opowiem ci historię, która to dobrze oddaje. Jak ci mówiłam, przyszłam na świat w Karlsruhe, a potem urodził się mój młodszy brat. Mój niewierzący ojciec stanowczo oznajmił, że chce, aby mój brat został obrzezany. Wówczas tam, w Karlsruhe, nie można było dokonać religijnej ceremonii obrzezania.

Proponowano ojcu, że chłopiec zostanie obrzezany w szpitalu, przez lekarza. Jednak ojciec chciał obrzezania jako rytuału. Wobec tego rodzice udali się do Strasburga (Karlsruhe położone jest w pobliżu granicy z Francją) i tam mój braciszek został obrzezany przez mohela w klinice żydowskiej Hadassa. Po latach w tej samej klinice przyszła na świat moja córeczka, Liuba. Tak więc historia zatoczyła koło.

**A co jeszcze, poza tradycją, uważasz za ważny element wychowania dziecka? Muzykę? Śpiewasz specjalnie dla swojej córeczki? Jakie piosenki?**

Śpiewamy razem właściwie cały czas, Liuba już nawet sama wymyśla melodie. Muzyka ma z pewnością wspaniałe własności wychowawcze, ale ja śpiewam nie z powodów pedagogicznych. Śpiewam swojej córce, bo ją kocham i lubię się dzielić z nią muzyką. Chwile, w których śpiewamy, są przepełnione najrozkoszniejszą intymnością i poczuciem wspólnoty.

Śpiewam jej argentyńskie piosenki dla dzieci, których się nauczyłam od rodziców. Ponieważ mieszkamy daleko od wszystkiego, nie mogę stale pozyskiwać nowych źródeł, opieramy się więc na repertuarze klasycznym. Później będę jej śpiewała w jidysz, chcę się też nauczyć jakichś piosenek polskich.

**A co śpiewała twoja mama tobie?**

Oczywiście śpiewała wiele, po hiszpańsku. Niestety nie miałam wtedy bezpośredniego kontaktu z jidysz. Zbyt późno zrozumiałam, że to był język moich dziadków.

**Niedawno ukazała się twoja płyta pod egidą słynnej i prestiżowej wytwórni „The Tzadik”. Płyta nosi tytuł *The Pulse of Yiddish Tango*. Śpiewasz tam piosenki nieznanne i znane (m.in. Szmerke Kaczergin-skiego). Znajduje się na niej również wspaniałe wykonanie polskiej piosenki *Niewolnicze tango*, przełożonej na jidysz właśnie przez Kaczergin-skiego. Na twojej płycie nosi nazwę *Der tango fun Oszwiencim*. Są też tanga żydowskich twórców z Argen-**

**tyny, o których mówiłaś wcześniej. Słowo wstępne z okazji ukazania się tego albumu napisał Marek Edelman. A jakie są twoje projekty na najbliższą przyszłość?**

Na razie przygotowuję program *Piosenki teatru, piosenki ulicy*. Przy pomocy muzyków i specjalistów z Polski poszukuję nieznanych utworów skomponowanych przez muzyków pochodzenia żydowskiego. Mam też projekty teatralne na rok 2009 i 2010. Oby wystarczyło mi na to wszystko czasu!

**Ja zaś życzę ci jak największych sukcesów artystycznych, ponieważ jestem przekonana, że zasługujesz na nie. I dziękuję ci za rozmowę.**

Ja też dziękuję.